



RYNEK KOSCIUSZKI 203 Nr 1

PRENUMERATA: miesięczna z odroczeniem do domu 7800 mk., na prowincji 7600 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milim. lub jego, miejsce mk. 400. Ogłoszenia zagraniczne... Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej...

Spisek bankierów przeciwko uzdrowieniu finansów Polski

Za Kulisami protestów małopolskich przeciw p. ministrowi skarbu

Jeden z protestujących żądał poprzednio od p. ministra milijarda marek

(Telefonom z Warszawy).

Minister skarbu otrzymał dwie depezy, protestujące przeciwko wprowadzeniu mierzki złotej w władach oszczędnościowych złotych i w kredytach złotych. Jedną z tych depezy protestujących wystosował zarząd Związku banków małopolskich, a drugą depezę słowną identyczną wystosowała Izba Handlowa Lwowska. Ta izba Związku banków małopolskich, starająca się uderzyć zabieg p. ministra skarbu, celuje w oskarżenie banków walutowych i finansowych w Polsce, że żądają...

proponuje, a raczej żądaniem, które postawił jeden z członków przychodzącego Związku pod adresem ministerstwa skarbu. A minnowide żądał od ministerstwa skarbu milijarda marek pod zastaw akcji wysewarskich. I dotychczas obywateli z okolicy gdy minister skarbu nie dawno odpowiedział na to żądanie dyrektora banku, rozpacza się od siebie protestacyjnie, wyrażając w p. ministra skarbu (Główny). O tym trzeba wiedzieć, aby ocenić właściwe znaczenie protestu małopolskiego.

Waluty obce za cukier

Rezerwy się zmniejszają

(Telefonom z Warszawy).

Na zasadzie porozumienia z cukrownikami minister skarbu otrzymuje 1.300.000 funtów szterlingów za wywiezione cukier. Stanowi to z górą 6 milionów dolarów. Sama ta powiększy bardzo...

znaczenie zapasy walutowe P. K. K. P. i pozwoli zasopoleć całkowicie zapotrzebowanie walutowe ze strony przemysłu i banków. Powinno to wpłynąć dodatnio na kurs marki polskiej.

Anglicy szykują swych sprzymierzeńców

Boją się komentarzy

LONDYN, 15. 2. (AW). Reaktor dyplomatyczny „Westminster Gazette” dowiaduje się, że życzenie rządu francuskiego uzyskania wolnego transportu węgla przez terytorium, okupowane przez wojska angielskie, napotyka na poważne trudności. Zachowując...

względem akcji francuskiej sta nowisko życiowe „neutralne” — rząd angielski jednak nie chce, aby zgoda na tę propozycję Francji nie była komentowana jako chęć odstąpienia na rzecz Francji kontroli nad obecnie okupowanymi terytoriami.

Zwrot zagrabionego francuzom mienia

Władze pragną ten kraj zatrzymać

Anglicy „wstrzymują” się od głosowania

PARYŻ 15. 2. (PAT). Komunikat urzędowy. Komisja odszkodowań przyjęła do wiadomości notę komisji niemieckiej dla spraw restytucyj z dnia 29 stycznia w sprawie zawieszenia wysiłki maszyn i narzędzi...

podlegających zwrotowi, do Francji i Belgii, oraz stwierdziła, iż trzema głosami przy wstrzymaniu się od głosu delegata angielskiego, uchylenie Niemiec w powyższej sprawie.

Rada ambasadorów uzna suwerenność litewską w Kłajpedzie

Polaków natomiast będzie wysłuchiwać

PARYŻ 15. 2. (PAT). Konferencja ambasadorów omawia w dalszym ciągu sprawę Kłajpedy. O ile Litwa przyknie ostateczne warunki uregulowania sprawy wymienionej poprzednio, konferencja przystąpi do opracowania szczegółowego statutu dla okręgu Kłajpedy, nad którym będzie rozciągana suwerenność litewska. Delegaci polaków i litwinów, mieszkających w Kłajpedzie, będą prawdopodobnie wysłuchani przez konferencję w sprawach, które ich dotyczą.

PARYŻ 15. 2. (PAT). Z Kowna donoszą pod datą 15, że przedstawiciele rządu powstałego z nadzwyczajną komisją społeczną w sprawie wycofania wojsk powstańczych.

Zawody narciarskie międzynarodowe w Zakopanem

ZAKOPANIE 16. 2. (PAT). O godzinie 9-ej rano wyruszyli z wodnicy którzy wezmą udział w biegach popołudniowych, na...

miejsca startu. O godzinie 2-ej rozpocznie się bieg seniorów i bieg młodzieży. Długość biegu wynosi 18 kilometrów.

Tajemnica płomieni przy ulicy Nowokłopi Spalenie się Kobiety — ofiary przesądów

(Telefonom z Warszawy).

Meczewska śmierć, jakiej niegła wczoraj rano 32-letnia Chaja Borensztajnowna, paląc się w płomieniach własnej koszuli, włosów i kaftana, postawiła władze śledcze wobec trudnej zagadki: czy chodzi tu o zwykły akt samobójstwa, czy też o wyrafinowaną zbrodnię. Nagi, opalony trup młodej kobiety, leżący w pozycji dość nienaturalnej na podłodze pokoju, nie mógł, niestety, dostarczyć w tym kierunku żadnych dowodów.

W szczególności głowa, szyja i twarz były już tak opalone, że przedstawiały jednolitą ciemną masę zwęglonej skóry. Przeciwo przypuszczenia, iż jest to akt samobójczy, przemawiał fakt, że desperaci nigdy nie wybierają sobie tak meczewskiej śmierci. Komarne w płomieniach trwa, wszak z górą 15 minut i to wśród najokropniejszych bólei i męk. Tak samo i przypadek lub nieostrożność nie mogły mieć tu miejsca.

Borensztajnowna, pozostawia w pokoju tylko z dwójkiem małych dzieci, miała na ubraniu w wataśnię z kłosa, a także małe szpile. Obydwójka w znaczący wybuch, pozostałoby i tak dłużej czasu do ugaszenia płomieni, do alarmu i t. d. Ale tego wszystkiego nie było i nikt nie słyszał jakichś płonących.

Tylko jedni z pozostałych w pokoju dziewczyn, mająca zaledwie 2 lata, gdy ją pytano, co ciocia robiła po wstaniu z pościeli, odrzekła: „zapalikes”. Odpowiedź ta wskazuje, że Borensztajnowna miała do czynienia z zapalnikami.

Trudno przypuszczać również, iż na osobie zmarłej doszło do morderstwa, ponieważ dla zatarcia śladów czy to uduszenia czy to otrucia — zwłoki podpalono. W takim wypadku w pokoju z płonącymi...

człowiekiem nie zostawia się wszak małoletnich dzieci. Wreszcie i sam trup zdawał się tak potwornemu przypuszczeniu przeczyć. Na plecach zmarłej widniały liczne bomble od opalenia, powstające tylko wówczas, gdy pali się żywy człowiek. Wyszalenie na wierzch języka także świadczyło, że Borensztajnowna paliła się za życia. Następnie pozycja trupa była wykrzywiona i tak specyficznym ułożona, że świadczyła raczej o akcie desperacji ze strony spalającej kobiety, niż o dokonanej na niej zbrodni.

Na tajemnicę tej strasznej śmierci rzuci nieco światła przeszłość Borensztajnowny; środowisko, z którego wyszła i w jakim przebywała do ostatniej chwili, jak również jej wiek.

W sferze wierzących żydów staropanieństwo jest nieusuwalnym. Kobieta, która, mając trzydzieści kilka lat, nie wyszła jeszcze za mąż, otacza się ogólną pogardą. Na tle tego stosunku do Borensztajnowny poczęły występować u niej objawy rozstroju umysłowego. Ostatnio przebywała na kuracji (krytycznej). A jeszcze niedawno jak przed rokiem Borensztajnowna usiłowała popełnić samobójstwo, topiąc się w zimnicę.

Zważywszy to wszystko, wczorajszą katastrofę należy traktować jako akt samobójstwa. Borensztajnowna, korzy stając z wyjścia siostry na ulicę, oblała sobie głowę, koszulę i kaftan naftą, a następnie podpaliła zapalnikami. Musiała jednak gorąco pragnąć śmierci, skoro, wjąc się w niesłychanych bólach i tracąc przytomność, nie wzywała pomocy i nie starała się siebie ratować. Kilkanaście minut wystarczyło, aby stara panna, ofiara przesądów, rozstała się z życiem w tak meczewski sposób.

Paskarstwo panoszy się bezkarnie

Cios za ciosem spada na bezbronną ludność

nadzwyczajny komisarz do walki z Niemcami daje znak życia

Od wczoraj Związek cukrowników podniósł hurtowe ceny cukru z 205 na 350 tysięcy marek za stokilogramowy worek kryształu.

wczorajszym posiedzeniu ekspertów w komisariacie rządu podniesiono ceny detaliczne z 2.200 na 3.800 marek za kilogram kryształu.

Z za Kulis skandalu

(Telefonom z Warszawy).

Tak. Trzeba to głośno powiedzieć. Dopuszczenie do zamknięcia kin jest skandalem.

Skandalem ze strony Magistratu i Rady miejskiej. Skandalem wielokrotnym i z wielu stron oświetlającym naszą gospodarkę miejską, jako w najwyższym stopniu lekkomyślną, leniwą i szkodliwą.

Sprawa jest jasna, mocna. Zorientować się w niej może nawet chłopak kilkunastoletni czy pensjonariusz. Zamknięcie kin to pozabawienie nie tylko godziwej rozrywki setek tysięcy osób, ale to pozabawienie pracy setek rodzin, a przede wszystkim pozabawienie miasta najważniejszego źródła dochodu — przeszło pół milijarda miesięcznie.

Logika nie obowiązuje jednak rajców i twórców miasta Warszawy. Dla nich jedynym wskazaniem gospodarczym jest ciągnąć tyka gósi się da. Gospodarka rabunkowa, nieprzewidywana. Ba, nawet nie chcąc przewidywać.

Dla publiczności, czytającej tylko komunikaty magistrackie, nie uczęszczającej na posiedzenia Rady miejskiej i nie znającej opłakanej machiny magistrackiej, komunikaty te wydają się mieć pewną rację za sobą. Publiczność ta nie zna...

bowiem prawdy, nie zna kulis całej sprawy.

Ta publiczność nie wie, że o niższej podatku kolacza właściciele kin od lat kłifu. Publiczność nie wie, że w sierpniu tego roku kilku właścicieli kin przedłożyło ponownie rachunki opłakanej pamięci b. prezydenta Nowoworskiego i że ten uchwał je pod miłą, a pan Haki, który ten referat miał powierzony, z pod tego sukna sprawy nie wydobyl.

Publiczność nie wie, że na posiedzeniu Rady miejskiej, na którym miała się rozstrzygnąć ta sprawa, dla finansów miasta tak niesłychanie żywotną, a dla szerokiej publiczności tak wysoce interesującą, była wyznaczona jedynostanowa rada.

Przewodniczący odczytał sensownym głosem komunikat, słuchany tylko przez jednego radnego, gdyż inni podczas tego rozprawiali lub czytali gazety. Tych jedenastu radnych, czytających gazety i przyjmujących per nogą do wiadomości komunikat pana Haki, — to niestety w dziedzinie i niczyjej strony niesłychanie lekceważenia tak doniosłej sprawy, jakże niepoehlebnie wystawia światu dectwo naszym ojcom miasta.

Nasze wierzytelności zagraniczne zmniejszają się

W ciągu roku ubiegłego rząd polski spłacił kapitału Holandji 4 miliony florenów, Francji 1.250.000 fr. fr., Włochom około 3.200.000 lirów, Stanom Zjednoczonym kapitału 65.042 dolary oraz 1.516.556,40 dolarów.

W Holandji 14.218.686 florenów, Norwegii 16.497.417 koron, Szwecji 936.865 kor., Danii 368.849 kor., Szwajcarii 78.600 fr. szw., Francji około 912.455.000 fr. fr., Włochom około 175.000.000 lir., Anglii 4.500.000 funt. szter.

Pozostałość długu na 1 stycznia 1923 r. wynosi: St. Zjednoczonym 186.434.339 dolarów.

W ciągu roku ubiegłego państwo Polskie zadnych nowych kredytów nie zaciągnęło.

Zmiany w Belwederze

Dnia 15 b. m. szef kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa p. Stanisław Car rozpoczął korzystać z udzielenego mu urlopu.

Obowiązki szefa kancelarii cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej objął p. Konstanty Lenc.

Prace w Komisjach sejmowych

Konstytucyjna, przemysłowo-handlowa, prawnicza

(wsk). Komisje sejmowe w dniu wczorajszym nie nastąpiły wzrostem politycznym. Na komisji konstytucyjnej postanowiono niemal jednogłośnie podany onegdaj wniosek posła Kiernika, dotyczący upoważnienia władz akademickich do ograniczenia liczby słuchaczy we wszystkich warunków, odesłać do komisji oświatowej.

Na komisji przemysłowo-handlowej, minister Ossowski zdał sprawę z organizacji m. in. przemysłu i handlu i prac poszczególnych departamentów. Po przedświadczeniu p. ministra, posłowie postawili szeregiem zapytań, między innymi co do wprowadzenia mierzki złotej, kryzysu kredytowego, bezrobocia grotącego Łódź,

wytręcznych m. in. przemysłu i handlu przy zawieraniu traktatów handlowych oraz co do administrowania przedsiębiorstwami państwowymi.

Na pytania te p. min. będzie udzielał wyjaśnień na następnym posiedzeniu komisji.

Przyjęto następnie do wiadomości zakaz wywozu drzewa osikowego poza granice kraju, i wezwano rząd, by poczynił zarządzenia celem ułatwienia wywozu zapalek.

Komisja prawnicza rozpatrywała w ciągu dalszym sprawę smachu sejmowego i decyzyjnie odrzuciła w porozumieniu między przewodniczącym komisji drem Markiem a prezesem tymczasowej komisji samorządowej senatorem Kędziorem.

Przekroczenie prowizorjam

Rząd wniósł o nowe upoważnienia

W uchwalonej przez Sejm prowizorjam budżetowym otrzymał rząd do rozporządzenia 709.000 mk. na wydatki t. sw. roczowe i 450 miliardów na wydatki osobowe.

Art. 2 prowizorjam budżetowego upoważnia rząd do przekroczenia tych sum o 20%. Powinno być droższy i o wiele więcej od sum i ob-

stanowiczych podawać prowizorjam budżetowego, więc stał się koniecznością podwyższenie owej 20% normy.

W tym celu — jak się dowiadujemy — rząd wystąpi w najbliższym czasie do ciała ustawodawczego z wnioskiem o podwyższenie tego upoważnienia budżetowego.

Z GIEŁDY

(Telefonom z Warszawy).

Table with market data including exchange rates for various currencies (GOTOWKA, DEWIZY, LISTY WARSZAWY) and stock market information (Banki, Spółki, etc.).

Instruktor z Kalamarzem

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym typowy „tatuł” z pod Skaly czy Mlecho-
wa. Znacze ten typ: przystro-
żone wasy, długawe włosy,
twarz dobrodusza, ozywiona
nara jasnobieskich, niby ha-
ber, spłowiły od słońca, oczu.
Na ławie oskarżonych jest mu
jakoś nieswojo: Czuję się za-
żenowany tem, że go tak uhono-
rowano i na oddzielnem miej-
scu posadzono. Siedzi se tak,
niby ksiądz przy odprawianiu
nieszporów. Żeby to widziały
„somsyady” z Wólki, zaraby
respektu do niego. „Wicente-
go” Głanowskiego, nabrały.

Siedzi i spogląda nieufnie na
advokata Jagowa, który sam
zaofiarował się z bezinteresow-
ną obroną, na co Głanowski po
namyśle zgodził się. Taki tam
abłokat opowieda, że będzie
godol zadarmo, ale Głanowski
wie, że bez sutego poczęstunku
nie obejdzie się i oblicza w my-
śli, ile też „taki” wypije wódki
i zje jajecznicę ze spyrkami. A
może nawet kiełbasy zażąda,
albo salcesonu? Eh, pewno nie,
pociesza się w duchu Głanow-
ski: abłokat mierlawy jest, z
postury, nie wygląda na to, że
by był lasy na żarcie, albo i na
wódkę. Choć co-ta można wie-
dzieć z temy miejskiemu ludzia-
my: mierlawo toto, a że i chła-
nby soltys z Wólki, co jak wy-
pije kwarte wódki i zje ciwart-
kę cieleciny, to jeszcze powia-
da, żeby tera se wypil i zaka-
sił.

O cóż jednak oskarżony jest
Głanowski? Oto grozi mu kara
wziewienia za „nieusznanowanie
władzy, okazane przez zniewa-
żenie instytucji rządowej w
piśmie, złożonym do takiej in-
stytucji”. Tak głosi część dru-
ga artykułu 154-go Kodeksu
karnego, a pod artykuł ten pod-
pada najzupełniej przestęp-
stwo, którego dopuścił się Gła-
nowski: w piśmie, wystosowa-
nem do p. ministra sprawiedli-
wości, zdyfamował przez kre-
pację „fajdackie” sądy w Mle-
chowskim, czy Olkuskiem, w
których przegrał sprawę o
dzierżawę jakichś gruntów. Co
go skłoniło do owej „dyfama-
cji”? Posłuchajmy zeznań os-
karżonego:

— Przegrałem, na to mówią-
cy, sprawę niby o ten gront, a
ta przychodził do mnie do cha-
lupy taki „instruktor” z kola-
marzem. Edukowany ci niby

organista, a może nawet wicy.
Chodził zawiady z kolamarzem,
z piórem i papierem i jak się dowi,
że się wiekiemu człowiekowi
jaka krzywda dzieje, to zara-
siada i pisze ci prosto z głowy,
a pewne lepi, niż inne ludzie z
książkami. Znajęcy jest na pra-
wie dokumentnie, że sam pi-
sarz gminny gębę rozdziawa,
jak to ten instruktor klarować
zacznie. Straśnie uczony czło-
wiek.

— Przychodził on do mnie do
chalupy i powiada: Przegralsi-
ta sprawę, Wicenty, ale to bez
ta, że nasze takie sądy fajdackie.
Ja wam, powiada, napisze
proszenie do samego ministra,
co je nad sądziami najstarszy,
to on tu, powiada, przyśle, po-
wiada, prokuratora, albo śle-
dziwatego, albo całom kumisy-
jom, żeby, powiada, wasza spra-
wa była sprawiedliwie osądzona.

— Tak? — powiadam, to pis-
do takiego ministra. Postawi-
łem instruktorowi butelkę wódki,
jajecznicę z mendla jajek
moja uwarzyła, a ten jakś ci
weźmie piśać! Napję się wódki,
zakasi, i znówu piśe i piśe,
aż napisał całe ćtery strony. Te-
ra, powiada, Wicenty, podpisi-
sujta i wysyłajta bez poczte.
Bez Moskwa, powiada, niemoż-
na, bo, powiada, trza kwitancje
mieć.

— Podpisałem leguralnie: W
imię Ojca i Syna i Ducha Świę-
tego: Wicenty Głanowski, gos-
podarz z Wólki kole Skaly.
Proszenie toto wysłałem, ale
bo ja ta wiem, co instruktor
tam napisał? Może dobrze na-
pisał, kiej mnie tu panowie do
Warsławy sprowadzili. A wicy-
to nic nie wiem, ament.

Tak zakończył zeznania swo-
je Głanowski. Wysłał on istotnie
na ręce ministra sprawiedli-
wości list wysoce uchylający
sądom, w których toczył się
ów proces o „gront”. Minister
skierował list ten do prokura-
tora, który postawił Głanow-
skiego w stan oskarżenia z art.
154-go.

Sąd okręgowy skazał Gła-
nowskiego na 10 tysięcy marek
grzywny. Chłop wysłuchał z
poddaniem wyroku, ale widać
było, że nie rozumie wcale, za
co go skazano. Podejrziwym
wzrokiem mierzył advokata:
musł to dla niego na poczęst-
nek!

Co pisze się w Ameryce
o t. zw. romanse hr. Ledóchowskiego

Podanie wczoraj przez
nas na tem miejscu wia-
domości p. t. „Romans hr. Le-
dóchowskiego”, kolportowanej
przez prasę amerykańską, o-
sławiona na punkcie humbu-
gów, przyczyniło się do wyja-
śnienia i sprostowania fał-
szów.
Po dokładnem zbadaniu ca-
łej tej sprawy możemy stwier-
dzić, iż pisma amerykańskie
tendencjonalnie podały cały szereg
wzręć niedoprawdzionych
szczegółów. Według zebra-
nych przez nas bez-
względnie ścisłych informacji,

okazuje się, iż Włodzimierz
hr. Ledóchowski otrzymał w
Polsce rozwód kościelny z
pierwszą żoną amerykańką, co
mu dało możność ożenić się w
kraju po raz drugi. Następnie
zaznaczyć należy, że Sąd Naj-
wyższy przyznał hr. Ledó-
chowskiemu opiekę nad dzieć-
mi z pierwszego małżeństwa.

To sprostowanie niezgod-
nych z prawdą informacji
prasy amerykańskiej „Kurjer”
lotuje z prawdziwą przyjem-
nością, kładąc kres szarganiu
opinji człowieka, ciesząc się w
kraju jaknajlepszą opinją.

Tajemnica Czarny Damy

Powieść awanturyczna, osnuta na tle
stosunków warszawskich.

ANONIMA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI
Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jer-
zy Ostreński, przechodząc w noc Alejami Uje-
zdowskiemi, wylazli krzyż, a w chwili potem
wzręć w oknie twarz kobiecie, wystraszona spo-
żen. twógi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej
sekundzie. Poszukiwania na miejscu, ledw była
rozmażca kobieta, wolejąca o pomoc, nie dala re-
zultatu. W dwie godziny później utwórł się dym
twarz w nocie. Podjęł za ostem również był do-
tępny — nie znalazł w nim nikogo. Następnego
dnia Jerzy wyruszył na dalszy wywiad.

Stręcki obrazil się.
— Już raz zwracałem ci uwagę, żebyś do
mnie w ten sposób nie mówił. Przyszedłem z
ciekawości i życzliwości do ciebie, a nie po im-
pertynencji.
— Słuchaj no, zleź z tego konia i gadaj le-
ci, kto cię napuścił na mnie z tą czarną dama.
— Nie miałeś brać na kawaly...
Bolesław Michał poczerwieniał z irytacji.
— Odpowiadam tylko dlatego, żebyś nie
czrył tę przykrą rozmowę. Kiedy mi hrabia
Rełski opowiedział o nocnym zdarzeniu, wspo-
mniałem mu o czarnej damie. Zainteresowało
go to bardzo i radził mi, żebym i tobie powtó-
rzył. To wszystko. Żegnaj i do... nieprędkiego
widzenia...
Wyszedł, tym razem nie zatrzymywany
już przez Jerzego...
Ostreński nie bardzo się martwił obrażoną
miną Stręckiego. Nie uważał jej bynaj-
mniej za dowód prawdziwości swego ko-
legi. Znał doskonale jego próżność i wiedział,
że Trzaska przysięgłaby na największe kłam-
stwo, byle podtrzymać raz wypowiedziane
zdanie. Stręcki już się zaciekrzewił i nikt nie
zdobyłby teraz prawdy z niego wydobyć. Roz-
myślając o tem Ostreński ubierał się szybko.
Odwiedziny Stręckiego przywróciły mu
humor. A z humorem wrócił i ochota do dal-
szego energicznego dociekania wczorajszej
przygody. Postanowił zejść, porozumieć się
telefonicznie z Roszem a potem pójść na swia-
dy w Aleje... Układając ten plan działania mi-
nowoli jednak potracił myślał raz po raz o
czarnej damie. Protestował przeciw niej jako
przeciw absurdowi, ale tajemniczość tej da-
my tak doskonale pasowała do tajemniczych
bądź co bądź przeżyć ostatniej nocy, że coraz
bardziej osawiał się z jej możliwością...
— Stręcki malpa i osioł, ale to nie przeska-
dza, że czarna dama swoją sroga nie może...
Tak monologując, wszedł na słońce...
Dochodziła druga. Wbiegł szybko do naj-
bliższej cukierni i zamówił kawę gęsto

Nawet Koń by się uśmieł

Sortować podatki
Niemam nie czyniącego nad sobą
obład i systematycznej biurokratyzacji.
Taka osoba nie dopuści do naj-
mniejszego uchylenia i nie liczy się
choćby z najpoważniejszymi wydatkami,
byłe zasadzie stało się zadec.
Oto drobny przykład takiego zroz-
umienia rzeczy, opowiedziany nam przez
pana C., właściciela majątku ziemskie-
go w Cichońskiem.
Najzupełniej niespodzianie przybył
do majątku p. C. poborca podatkowy
na specjalnej podwoźnie, żądając uiszc-
czenia jakiejś niedopłaconej należno-
ści. Przybyły wręczył p. C. stosowny
kwit, opiewający na sumę... nie par-

Stary lokator
Pałacu Elizejskiego w Paryżu

Jak pan Emil Loubet odwiedził pana prezydenta
Milleranda

W dowcipnem czasopiśmie
francuskim „Cri de Paris”
znajdujemy opis następują-
cego zdarzenia:
Kolo Pałacu Elizejskiego,
w którym mieszka prezydent
Rzeczypospolitej Francuskiej—
obecnie p. Millerand — prze-
chodził pewien starszy jęgo-
mość bardzo przyzwoicie ubra-
ny, ale bez wybitnej elegancji,
podpierający się laską, jak
przystaje na spokojnego oby-
watela w podeszłym wieku.
Naraz zatrzymuje się przed
wejściem, przypatruje się z u-
śmiechem żołnierzowi, stoją-
cemu na posterunku, a potem
szybkim krokiem przebywa
dziedzinicę i staje u drzwi
wchodowych. Lokaj, stojący
w drzwiach, nie puszcza go da-
lej.
— Pan życzy sobie? — py-
ta.
— Chciałbym pomówić z pa-
nem prezydentem Millerandem
— brzmiał odpowiedź przycho-
dnia.
— Czy pan ma zaproszenie
na posłuchanie? — pyta dalej
lokaj.
— Nie, zaproszenia na posłu-
chanie nie mam — brzmiał wciąż
spokojna odpowiedź niezna-
jomego — ale ponieważ właśnie
tędy przechodziłem, więc po-
myślałem sobie...
Lokaj wpatruje się z coraz

większem zdziwieniem w jęgo-
mością, którego ma przed so-
bą i zaczyna podejrzewać, że
ma do czynienia z obłąkanym.
Ale przychodzić ciagle to-
nem dobrodusznym mówi da-
lej:
— Ja sam bowiem dłuższy
czas mieszkałem w tym domu.
Nazywam się Emil Loubet.
Na dźwięk tego nazwiska lo-
kaj składa niski ukłon, przypo-
mina sobie bowiem, że istotnie
p. Emil Loubet od 1899 do 1906
roku jako prezydent Rzeczy-
pospolitej mieszkał w Pałacu
Elizejskim.
W parę minut później p. pre-
zydent Millerand wita w salo-
nie swego gościa, toczy się ser-
deczna pogawędka, aż wresz-
cie pan Millerand napół serjo,
napół przez grzeczność mówi
do swojego gościa:
— Niekiedy chciałbym do-
prawdy być już na pańskim
miejsku.
Pan Emil Loubet uśmiecha
się, wstaje, ściska dłoń swego
następcy i z wzwym krokiem,
wcale jeszcze nie zgarbiony,
przechodzi do wyjścia, aby po-
spacerować po bulwarach.
Pan Millerand zamyślony
wraca do cieżkiej pracy, jaka
obowiązuje dzień po dniu każ-
dego mieszkańca Pałacu Eli-
zejskiego.

Biada Kobiętom bezdzietnym

Wywołują powszechną nienawistę w Ameryce

W Ameryce powstał zwią-
zek „matek rodzin”.
Energiczne amerykańki zwró-
ciły się do posłów i senatorów
Stanów Zjednoczonych, wska-
zując, że coraz liczniejsze sta-
ją się małżeństwa bezdzietne,
co stanowi poważne niebezpie-
czeństwo społeczne. Niechże
więc szanowny parlament ra-
czy wydać ustawę, że kobiety
zameżne a bezdzietne, powin-
ny przynajmniej trzy razy w
tygodniu pracować na rzecz
pomocy kobietom, obciążonym
dziećmi.
Pomysłowa organizacja li-

czy już podobno cztery miljo-
ny członkiń, przeważnie wśród
kobiet uboższych i pracujących.
Tym bowiem przedewszyst-
kiem wydaje się krzywda, iż mu-
szą troszczyć się i trudzić oko-
ło licznego swego drobiązgu,
podczas gdy inne kobiety wolne
sa od tych kłopotów. I być mo-
że, raczej pragnienie otrzymania
pomocy przy wychowaniu
własnych dzieci, niż troska o
odpowiednie zaaludnienie kraju,
spowodowało oryginalną propo-
zycję amerykańskich „matek
rodzin”.

Tajemnice najwyższego
domu w Warszawie

Warszawskie telefony są
chlubą nie tylko stolicy lecz i
cołej Polski. Niekiedy na-
wet chodzą słuchy, że zjeżd-
żają do nas z dalekiego
zachodu fachowcy, by badać
tajemnice wysokiego domu Ce-
dergrena przy ul. Zielnej, — ale
w gruncie rzeczy nikt nie wie
nic poza ogólnikami. Wysoki
dcm przy ul. Zielnej pozostaje
naprawdę tajemnicą.
Zadawalniamy się, gdy kie-
dyś ktoś przyjezdny powie
nam ze zdziwieniem: co za
świetne macie telefony. — Ber-
lin i Paryż mógłby wam po-
zdrościć, — i na tem koniec.
Chowamy to niespodziane po-
chlebstwo spokojnie do kiesze-
ni i na drugi dzień skarzemy
się, jak do dobrego tonu przy-
stało: ach, te telefony, znow
mie źle połączyli, — gdyby coś
podobnego zdarzyło się w Ber-
linie, już nie mówiąc o Pary-
żu!...

A przecież tedy przecho-
dził codziennie 600, słowami sześć-
set osób, pracujących w tym
gmachu, nie licząc kancelaryj i
biur dyrekcyj. Rzeczywiście coś
niebywałego jak na nasze sto-
sunki! Warto zobaczyć!
Drgniem wrażeniem, którego
doznaje się w powierzchownem
nawet zetknięciu z pracą cen-
trali, — to podziw had jej spr-
awnością, amerykańskiem ście-
tempem, perfekcją urządzeń i
mistrzowskiem wykorzystaniu
niem wszelkich udogodnień i u-
doskonaleni.

Gmach Cedergrena, o urza-
dzeniach bez przesady palacow-
wych, ma 8 pięter użytkowych,
odpowiadających trzynastu nor-
malnym. Pod ziemią znajdują
się olbrzymie, sięgające w po-
mnie źle połączyli, — gdyby coś
podobnego zdarzyło się w Ber-
linie, już nie mówiąc o Pary-
żu!...
Niesprawiedliwy czytelniku!
Chodź wraz z nami, obejrzymy
ten najwyższy dom w Warsza-
wie i jeden z najwyższych w
Europie, przekonamy się naocz-
nie, ile prawdy jest w komple-
mentach zagranicy, a ile nies-
prawiedliwości w naszych do-
morostych pretensjach.

Tu również mieszczą się apa-
raty, konstatujące jakość i mię-
swe defektów telefonicznych, t.
zwe. biuro naprawy. Subtelny
mechanizm, kierowany ręka
wykwalifikowanego pracowni-
ka, automatycznie stwierdza
czy zepsuł się aparat abonenta,
donoszącego o defekcie, czy de-
fekt zaszedł na linię, czy wresz-
cie w centrall.
O piętro wyżej mieści się sa-
ła łączna, serce komunikacji te-
lefonicznej, najcięższa część
olbrzymiej budowy, i najbar-
dziej kunsztowny mechanizm
wszystkich urządzeń. O nim in-
nym razem.

Pierwszą rzeczą, która rzuca
się w oczy każdemu, kto wsta-
pi na szerokie schody Cedergre-
na, jest nienaganna, nigdzie u
nas niespotykana czystość.
Gdyby to nasza poczta wyglą-
dała tak jak telefony, gdyby je-
den w Polsce dworzec był
choć w połowie tak utrzymany
jak ta wyniosła kamienica!
Podłogi wyszcielone linole-
um, wymyte i wyczyszczone,
pokoje i sale wysokie i prz-
estrzenne, korytarze pełne powle-
trza, jasne, bez ogarków papie-
rosowych, trocin, podartych pa-
pierów i innych niezbytnych o-
zdób każdego polskiego biura
i każdej polskiej instytucji.

Chicago posiada największy
w świecie dworzec kolejo-
wy, który przewyższy świet-
nością, wspaniałością wyglądu,
ogromem rozmiarów wszystkie
budynki w świecie, nie wyklu-
czając ogromnego gmachu
dworca kolejowego New York
Central w New Yorku.
Naturalnie jak na wszystkich
nowoczesnych dworcach, po-
ciąg kolejowe będą wjeżdżać
pod olbrzymią halę podziemną.
Nad szynami kolejowymi będą
się wznosił olbrzymie gmachy
biurowe, sale, magazyny, skle-
py i t. p.
Wszystkie pociągi dojeżdża-
jące do tego dworca będą cią-
gnięte przez lokomotywy elek-
tryczne, tak że okolica pozbe-
wiona będzie zupełnie dymu i
smrodu z lokomotyw.
O ile dotychczas koszt orę-
ny nie został dokładnie obliczo-
ny, inżynierowie i architekci
sądzą, że będzie wynosił około
50 do 60 milionów dolarów.
Dworzec kolejowy będzie
składał się z trzech budynków,
stojących frontem do ulicy Polk
między ulicami State i Clark.
Środkowy budynek będzie wy-
soki 40 pięter, najwyższy w
Chicago. Boczne budynki mają
mieć po 20 pięter i połączone
będą na szóstym piętrze z soba
mostami.

Największy dworzec na świecie

Chicago posiada największy
w świecie dworzec kolejo-
wy, który przewyższy świet-
nością, wspaniałością wyglądu,
ogromem rozmiarów wszystkie
budynki w świecie, nie wyklu-
czając ogromnego gmachu
dworca kolejowego New York
Central w New Yorku.
Naturalnie jak na wszystkich
nowoczesnych dworcach, po-
ciąg kolejowe będą wjeżdżać
pod olbrzymią halę podziemną.
Nad szynami kolejowymi będą
się wznosił olbrzymie gmachy
biurowe, sale, magazyny, skle-
py i t. p.
Wszystkie pociągi dojeżdża-
jące do tego dworca będą cią-
gnięte przez lokomotywy elek-
tryczne, tak że okolica pozbe-
wiona będzie zupełnie dymu i
smrodu z lokomotyw.
O ile dotychczas koszt orę-
ny nie został dokładnie obliczo-
ny, inżynierowie i architekci
sądzą, że będzie wynosił około
50 do 60 milionów dolarów.
Dworzec kolejowy będzie
składał się z trzech budynków,
stojących frontem do ulicy Polk
między ulicami State i Clark.
Środkowy budynek będzie wy-
soki 40 pięter, najwyższy w
Chicago. Boczne budynki mają
mieć po 20 pięter i połączone
będą na szóstym piętrze z soba
mostami.

HURTOWO-DETALICZNY
Skład win, wódek i likierów
WOLFGRUDSKI
Białostok, Stenkiwiczka № 28, telefon 104
poleca wszystkim kupcom najwzrosty wybór win i wódek, starych
wyk nanych firm Winkelhausem, Baczowski-go, Cantoro-
wiczka, Guedego i innych na bardzo wygodnych warunkach
i po cenach dstępnych.

Stręcki obrazil się.
— Już raz zwracałem ci uwagę, żebyś do
mnie w ten sposób nie mówił. Przyszedłem z
ciekawości i życzliwości do ciebie, a nie po im-
pertynencji.
— Słuchaj no, zleź z tego konia i gadaj le-
ci, kto cię napuścił na mnie z tą czarną dama.
— Nie miałeś brać na kawaly...
Bolesław Michał poczerwieniał z irytacji.
— Odpowiadam tylko dlatego, żebyś nie
czrył tę przykrą rozmowę. Kiedy mi hrabia
Rełski opowiedział o nocnym zdarzeniu, wspo-
mniałem mu o czarnej damie. Zainteresowało
go to bardzo i radził mi, żebym i tobie powtó-
rzył. To wszystko. Żegnaj i do... nieprędkiego
widzenia...
Wyszedł, tym razem nie zatrzymywany
już przez Jerzego...
Ostreński nie bardzo się martwił obrażoną
miną Stręckiego. Nie uważał jej bynaj-
mniej za dowód prawdziwości swego ko-
legi. Znał doskonale jego próżność i wiedział,
że Trzaska przysięgłaby na największe kłam-
stwo, byle podtrzymać raz wypowiedziane
zdanie. Stręcki już się zaciekrzewił i nikt nie
zdobyłby teraz prawdy z niego wydobyć. Roz-
myślając o tem Ostreński ubierał się szybko.
Odwiedziny Stręckiego przywróciły mu
humor. A z humorem wrócił i ochota do dal-
szego energicznego dociekania wczorajszej
przygody. Postanowił zejść, porozumieć się
telefonicznie z Roszem a potem pójść na swia-
dy w Aleje... Układając ten plan działania mi-
nowoli jednak potracił myślał raz po raz o
czarnej damie. Protestował przeciw niej jako
przeciw absurdowi, ale tajemniczość tej da-
my tak doskonale pasowała do tajemniczych
bądź co bądź przeżyć ostatniej nocy, że coraz
bardziej osawiał się z jej możliwością...
— Stręcki malpa i osioł, ale to nie przeska-
dza, że czarna dama swoją sroga nie może...
Tak monologując, wszedł na słońce...
Dochodziła druga. Wbiegł szybko do naj-
bliższej cukierni i zamówił kawę gęsto

telefonować. Rosza w biurze nie było. Wez-
wany został do szefa i jeszcze nie wrócił...
Ostreński wypil prędko kawę... Zatelefono-
wał jeszcze raz z tym samym skutkiem i wy-
szedł...
Skierował się w Aleje...
Przyszedłszy pod blok kamienic, które by-
ły miejscem przygody, zauważył, że kamieni-
ca sąsiadująca z mieszkaniem Stójczy nie mia-
ła bramy od strony Alej, ale od boczny.
Podszedł do tej bramy... W sieni bardzo
porządnie utrzymanej, znajdował się na wido-
cznym miejscu spis lokatorów. Pod napisem
drugiego piętra wyczytał dwa napisy: Stani-
sław Tuchowicz, urzędnik prywatny — I —
Antonina Kaliska. Obok nazwiska tej ostatniej
adnotacja: Biuro handlowe „Trykot”...
Nie wiele się z tego dowiedział...
Trzeba było zasnąć dokładniejszych in-
formacji.
Jerzy nigdy śledztwa w takim typie i w ta-
kim zakresie nie prowadził i wprost wstydził
się tej funkcji. Na dobrą sprawę nie wiedział
też, do kogo z pytaniami się zwrócić. Ale ciek-
awość jest potęga, która kruszy wszystkie
zapory. Więc i Jerzy nie wahał się za długo.
Zadzwonił na stróża.
Wysłał stróżka. Kobięcisko nie brzydkie,
jeszcze w grzesznych latach. Jerzy z pewnem
zakłopotaniem wciął jej w rękę banknot, ale
nie była wysoka suma, ile młodzież i przystoi-
ność Jerzego usposobiły stróżkę żywcem i
rozmawiać.
— Młoda pani — szepnął Jerzy — w poro-
delikatnej, osobistej sprawie chciałbym się
czegoś dowiedzieć o mieszkańcach tego domu.
Ale niech pani nie myśli, że jestem z policji...
Stróżka roześmiała się:
— Gdzieżby zaś myślała. Skądby policja
wzięła takich ładnych chłopców...
Po tym wstępie rozmowa poszła gładko, i
za dziesięć minut Ostreński wiedział już dokład-
nie, że czteropokojowe mieszkanie przykaha-
ce do mieszkania Stójczy, zajmowała Antonina
Kaliska, „podróżująca w trykotach” — jak na-
zwała ją stróżka, — czyli agentka wielkiej fir-
my trykotowej zagranicznej.
Kaliska mieszkała samotnie z starą, głuchą
służącą. Wyjeżdżała bardzo często w interes-
sach firmy do różnych miast prowincjonalnych.
Żeby zaś uchronić się od rekwiizycji, jako po-
siadaczka aż czterech pokojów, urządziła u sie-
bie biuro przedstawicielstwa i sprzedazy wy-
robów trykotowych zagranicznej firmy, któ-
ra reprezentowała na Polsce.
Na pytanie, jak wygląda pani Kaliska, stró-
zka dała bardzo ogólnikowo odpowiedź:
— Jak ma wyglądać! Ot, jak zwyczajnie
uczciwa osoba. Czarnaława, trochę siwa, nosł
szkła, zresztą niepokazna.
Kiedy przychodzi? kiedy wychodzi? czy
bywa kto u niej? — nie wie, bo pani Kaliska
wymówiła sobie klucz od bramy i w nocy nic
o niej niewiadomo. A w dzień? — jak pan wi-
dzi, taka jest brama ustronna od naszego do-
zorczego mieszkania, że nie wiemy ani kto
wchodził, ani kto wychodził z kamienicy...
(D a c)

telefonować. Rosza w biurze nie było. Wez-
wany został do szefa i jeszcze nie wrócił...
Ostreński wypil prędko kawę... Zatelefono-
wał jeszcze raz z tym samym skutkiem i wy-
szedł...
Skierował się w Aleje...
Przyszedłszy pod blok kamienic, które by-
ły miejscem przygody, zauważył, że kamieni-
ca sąsiadująca z mieszkaniem Stójczy nie mia-
ła bramy od strony Alej, ale od boczny.
Podszedł do tej bramy... W sieni bardzo
porządnie utrzymanej, znajdował się na wido-
cznym miejscu spis lokatorów. Pod napisem
drugiego piętra wyczytał dwa napisy: Stani-
sław Tuchowicz, urzędnik prywatny — I —
Antonina Kaliska. Obok nazwiska tej ostatniej
adnotacja: Biuro handlowe „Trykot”...
Nie wiele się z tego dowiedział...
Trzeba było zasnąć dokładniejszych in-
formacji.
Jerzy nigdy śledztwa w takim typie i w ta-
kim zakresie nie prowadził i wprost wstydził
się tej funkcji. Na dobrą sprawę nie wiedział
też, do kogo z pytaniami się zwrócić. Ale ciek-
awość jest potęga, która kruszy wszystkie
zapory. Więc i Jerzy nie wahał się za długo.
Zadzwonił na stróża.
Wysłał stróżka. Kobięcisko nie brzydkie,
jeszcze w grzesznych latach. Jerzy z pewnem
zakłopotaniem wciął jej w rękę banknot, ale
nie była wysoka suma, ile młodzież i przystoi-
ność Jerzego usposobiły stróżkę żywcem i
rozmawiać.
— Młoda pani — szepnął Jerzy — w poro-

delikatnej, osobistej sprawie chciałbym się
czegoś dowiedzieć o mieszkańcach tego domu.
Ale niech pani nie myśli, że jestem z policji...
Stróżka roześmiała się:
— Gdzieżby zaś myślała. Skądby policja
wzięła takich ładnych chłopców...
Po tym wstępie rozmowa poszła gładko, i
za dziesięć minut Ostreński wiedział już dokład-
nie, że czteropokojowe mieszkanie przykaha-
ce do mieszkania Stójczy, zajmowała Antonina
Kaliska, „podróżująca w trykotach” — jak na-
zwała ją stróżka, — czyli agentka wielkiej fir-
my trykotowej zagranicznej.
Kaliska mieszkała samotnie z starą, głuchą
służącą. Wyjeżdżała bardzo często w interes-
sach firmy do różnych miast prowincjonalnych.
Żeby zaś uchronić się od rekwiizycji, jako po-
siadaczka aż czterech pokojów, urządziła u sie-
bie biuro przedstawicielstwa i sprzedazy wy-
robów trykotowych zagranicznej firmy, któ-
ra reprezentowała na Polsce.
Na pytanie, jak wygląda pani Kaliska, stró-
zka dała bardzo ogólnikowo odpowiedź:
— Jak ma wyglądać! Ot, jak zwyczajnie
uczciwa osoba. Czarnaława, trochę siwa, nosł
szkła, zresztą niepokazna.
Kiedy przychodzi? kiedy wychodzi? czy
bywa kto u niej? — nie wie, bo pani Kaliska
wymówiła sobie klucz od bramy i w nocy nic
o niej niewiadomo. A w dzień? — jak pan wi-
dzi, taka jest brama ustronna od naszego do-
zorczego mieszkania, że nie wiemy ani kto
wchodził, ani kto wychodził z kamienicy...
(D a c)

Co się robi w Białymstoku dla zwalczania drożyzny?

Na pytanie: co się robi w Białymstoku dla zwalczania drożyzny — może być jedyną tylko odpowiedzią: nic. Walka z lichwą i spekulacją ma być misją naszym długą i niezaszczytną historię.

A więc i p. Urząd walki z lichwą i spekulacją, ktorego czynność polegała przedewszystkiem na wyłapywaniu szmuglerów i turbowaniu ciałopow, na drogach wiodących do Białegostoku. Istotną spekulanci czekali się bezkarnością, jak to się mówi „miały się w gulasz”. Konsument tymczasem widział całą nieudolność Urzędu walki z lichwą i jego zubożenie. Nie dziw też, że likwidację Urzędu walki z lichwą powitano niemal z ulgą.

Pozlikwidowaniu Urzędu Walki z lichwą, Rząd zamierzał oprzeć walkę z drożyzną na szerokich warstwach społeczeństwa, licząc na ich ochopność i dostateczne uświadomienie. W Białymstoku tak jak w innych miastach z inicjatywy Rządu zwołano ogólne zebranie obywateli, celem utworzenia Komitetu Społecznego do zwalczania lichwy i spekulacji.

Akcja ta spotkała się z ogólnym uznaniem. Zebranie ogólne lewicowo pomieszczone mogło w sali Rady Miejskiej. Propozycję utworzenia komitetu przyjęto entuzjastycznie.

Komitet powstał, lecz nie doszło nawet do podziału czynności pomiędzy członkami Komitetu.

Z jednej strony, jak to u nas zawsze bywa, ostygł zapał uczestników Komitetu, z drugiej jednakże strony Komitet znalazł się w oryginalnej sytuacji.

Rząd współdziałał w tworzeniu Komitetu, określił jednakże ich kompetencje, ani też nie dał Komitetowi żadnych uprawnień i żadnej władzy wykonawczej.

Komitet społeczny dla walki z lichwą i spekulacją przestał też stać w parę tygodni po uroczystościach.

O tej chwili już nie stało na przeszkodzie urawianiu paska i lichwy.

Opowiadając o obrocie obywateli spadł na nasz Samorząd miejski, który i tak zbyt wiele miał swoich kłopotów, borykał się z tylu trudnościami, iż nie mogło być mowy o jakiejś wydawniejszej walce z drożyzną.

Czynione były wprawdzie próby obniżenia cen za pomocą kredytów, udzielanych miastom, które miały rzucić na rynek większą ilość towarów. Kredyty te okazały się niewystarczającymi, miasta natomiast nie były przygotowane do tej akcji.

Ostatnią próbę walki z drożyzną podjął p. prokurator białostocki, tworząc komisję drożyznianą przy Magistracie. Komisja ta, nie mając egzekutywności, nie mogła również nie zdziałać i zginęła śmiercią naturalną.

Jedynym obowiązkiem kupca jest dzisiaj tylko ujawnianie cen. Dzieja się rzeczy kapitalne. Na jednej i tej samej ulicy, na te same towary są różne ceny. Ceny normowane są w kursu dolara i codziennie automatycznie i dowolnie są podnoszone.

W Warszawie działa Nadzwyczajny Komisarz dla walki z drożyzną.

Kiedyż nareszcie Białystok zobędzie się na jakikolwiek organ władzy dla poskromienia paskarzy?

Obchód 450 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

Dla uczczenia 4-jej rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich do Białegostoku oraz 450-letniej rocznicy Twórcy nowych praw we Wschodzie, o obrocie ciał niebieskich, wielkiego astronoma świąta, Mikołaja Kopernika, odbędzie się Uroczysta Akademia w dniu 19 lutego r. b.

Na program uroczystości złożą się:

1. Słowo wstępne.
 2. Odczyt Profesora Astronomji p. Gabr. Tołwińskiego o M. Koperniku.
 3. Śpiewy chóru Seminarjum Nauczycielskiego pod batutą p. Chmielowskiego.
 4. Koncert orkiestry Policji Państwowej.
- Początek uroczystości o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Rady

Miejskiej przy ul. Warszawskiej 21.

Czysty dochód ze sprzedaży biletów przeznacza się na cele oświaty pozaszkolnej.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, uprasza się o możliwie najrychlejsze zamówienie biletów.

Wejście do sali od ul. Pałacowej.

Ceny biletu od Mk. 5000 do Mk. 1000.

O godz. 10 rano w kościele parafjalnym odbędzie się solenne nabożeństwo. Zarząd miasta zaprasza wszystkie organizacje społeczne i zawodowe do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w nabożeństwie, połączonym z wykładem o obywateli do przybrania w dniu tym domów w barwy narodowe.

Z Magistratu miasta Białegostoku.

Podniesienie opłat kancelaryjnych. Nowa taksa dorożkarska

Magistrat uchwalił wystąpić do R. U. o zatwierdzenie opłat kancelaryjnych w następującej wysokości:

- 1) Podania 1.000 mk.
- 2) Blankety do podania 500 "
- 3) Świadczenia przynależności 5.000 "

Taksa dorożkarska.

- Magistrat zatwierdził następującą taksę dorożkarską:
1. za kurs jazdy w średnim miesiącu mk. 2.000
 2. za godzinę jazdy w średnim miesiącu - 6.000
 3. za jazdę w średnim miesiącu na dworzec warszawski - 3.500
 4. za kurs jazdy z dworca warszawskiego do stroma - 4.000
 5. za jazdę na cementarz z powrotem - 10.000
 6. Do kozar Marjanowskich - 3.500
 7. do kozar - 6.000

- 4) Zaświadczenia metryk 5.000 mk.
- 5) Informacje 2.000 "
- 6) Meldunki 1.000 "
- 7) Informacja adresowa 1.000 "
- 8) Zameldowanie paszportów 1.000 "

8. do kozar Frau-gutta mk. 3.500
 9. do kozar rzeźni miejskiej - 4.000
 10. do kozar Antonika - 3.500
 11. do kozar Więzienia Kar-nego - 3.500
 12. do kozar Na Wygodę - 3.500
 13. do kozar Białegostoczku - 3.500
 14. do kozar Skorup - 3.500
 15. do kozar Słobody - 3.500
 16. do kozar Zwierzynca - 5.000
 17. do kozar Dojbid - 6.000
- Do cen powyższych dolicza się wózki po mk. 400.
- Za kąpiel dla ubogich uchwalono pobierać po 500 mk.

Napad bandycki

na szosie pomiędzy Białymstokiem a Supraslem.

W dniu 13 bm. bawił w Białymstoku mieszkaniec wsi Krypno, B. Kurys. Gdy po załatwieniu spraw Kurys miał się udać własną furmanką do Suprasla, zbliżył się do niego nieznanego jegomościa i poprosił o zabranie go ze sobą, gdyż jak mówił udaje się również do Suprasla.

Kurys zgodził się i wraz z nieznanym udał się do Suprasla. Po drodze jeszcze jeden nieznaną osobnik zwrócił się do Kurysa z prośbą aby ten go podkózł.

Na 9 kilometrów od Białegostoku obaj nieznanymi zatrzymali furmankę a jeden z nich zmierzając z rewolwerem do Kurysa z okrzykiem: ręce do góry! Sterorwowanemu Kurysowi bandyci zabrali 800 tys. mk., paltot, rozegrali do naga, zabierając wszystko co miał na sobie i po dokonaniu rabunku zbiegli do lasu.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz. W dn. wczorajszym przybyły do miasta 2 wg. tow. kolonialnych, 1 wg. owoców, 1 wg. żelaza, 2 wg. szmat, 1 wg. tapet i 2 wg. win i wódek.

Fabrykanci poczynili kroki celem uzyskania kredytów państwowych na wypłaty robotnikom. Niepowodzenie tej akcji może doprowadzić do zamknięcia fabryki.

Czarna giełda białostocka wykazuje ruch niezwykle. Od paru tygodni trwa orgja dolara, do której dołączyła się

ostatnio spekulacja markami niemieckimi.

Drobnych pieniędzy nie chcą już przyjmować w sklepach. Dochodzi do scen niemiłych z kupującymi.

Co podróżowało w ciągu dni ostatnich? Ziemiaki o 3 typ na „czwartkę”: funt kosztuje już 100 mk. Mleko o 300 mk. na litrze. Cukier w kostce przed kilkoma dniami podróżował o 400 mk. w dniu wczorajszym cena znowu podniosła się o 500 mk. na funcie; za funt obecnie są dają 2200 mk.

Drobiazgi białostockie.

W Biurze Meldunkowym od dn. 15.1 do dn. 15.2 bm. sporządzono 15 protokołów za nieprzebieganie przepisów meldunkowych, zatrzymano 10 osób, w tem osobnika ukrywającego się od wojska.

Sąd rozjemczy rozpatrzył o negdaj kilkanaście spraw i wydał 3 wyroki ekmisji.

Kolejowa taryfa towarowa podniesiona zostanie z dnia 1 marca o 100 proc. Taryfa osobowa pozostanie bez zmiany.

Poczta otrzymała narecznie znaczki pocztowe 100 i 200 markowe.

Pos. Prylucyk ma przybyć w ciągu dni najbliższych do Białegostoku celem wygłoszenia odczytu.

Rokowania z czel. szewckimi przerwano do wtorku. Rob. żądają 75 proc. podwyżki, majstrowie proponują 30 proc.

Arkadiusz Awerczenko słynny rosyjski nowelista i satyryk wystąpi w poniedziałek 19 bm. w „Palace” przy udz. art. Raicza i Iskoldowa. Awerczenko odczyta najnowsze swoje utwory, pozatem odegrane zostaną przy jego współudziale kilka z jego sztuk.

Bezdomne T-wo. Pisaliśmy o tem, iż T-wo esperantystów z braku lokalu odbywa posiedzenia w mieszkaniu prezesa. Proszeni jesteśmy o stwierdzenie, iż T-wo wogóle nie jest w stanie odbywać posiedzeń i gołenia się w domu.

Kronika policyjna Białostocka.

Za przejazd koleją „na gapę” będą mieli przykrości A. Petlica i K. Franciszek.

Potajemna akuszerka Urząd śledczy ustalił, iż K. Minkiewiczowa (Kilińskiego 12) zajmuje się potajemnie akuszerką. Ustalono też, iż ta sama Minkiewiczowa dokonała przed 3 laty poronienia J. Maliszewskiej skutkiem czego M. zmarła. Minkiewiczowa aresztowano.

Znowu bufet kolejowy odpowiadać będzie za brud i niechlujność

pertraktuje obecnie z różnymi stowarzyszeniami o udzielenie pomieszczenia.

Redakcja Informatora m. Białegostoku przypomina pp. lekarzom, adwokatom, inżynierom, denty stom, felczerom o konieczności nadesłania swoich adresów, we własnym interesie dla zamieszczenia adresariuszu.

Instytucje państwowe, komunalne, społeczne i kulturalno-oświatowe proszone są o nadsyłanie materiałów informacyjnych.

Wszelkie materiały nadsyłać należy pod adresem: Rynek Kościuszki nr. 1. Informacje telefoniczne sparat nr. 63.

Nowa taryfa opłat paszportowych. Wobec tego iż jak podał „Dziennik” czwarty w Starostwie z dn. 15 bm. obowiązuje nowa taryfa opłat za paszporty zagraniczne ci wszyscy, którzy złożyli już podania o paszport zagraniczny, lecz paszportów nie otrzymali winni niezwłocznie wpłacić różnicę.

Oplaty za paszporty krajowe pozostały niezmienną, mianowicie 500 mk. za paszport, 200 mk. opłata stemplowa podania.

Omdlenie na ulicy. Na ulicy Rybny Rynek zemdlą 60-letnia M. Dumowicz. Odwieziono ją do domu.

Wobec podniesienia cennika fryzjerskiego istnieje ogólna tendencja do zaprzestania korzystania z usług fryzjerów i gołenia się w domu.

Do odebrania znajdują się w Eks. Urz. Śledczego opony rowerowe, papierosy i tytoń, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży.

Kradzież szynki. Z korytarza gmachu Wójevodztwa skradziono B. Pracutowi (Stoleczna 75) worek z szynką wartości 500 tys. mk.

Kradzieży garderoby wartości 690 tys. mk. dokonano u J. Senderowicza (Surazska 22).

KUPUJCIE POŻYCZKĘ ŻŁOTĄ

193 Materjały Elektrotechniczne:
Sznury i przewody oraz żarówki (różne woltazje)
poleca skład fabryczny P. GOLDMAN, Warszawa
Nowalipski 10. Tel. 178.65. Ceny prywatne. Pospolity pocztaowy wysyłam.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Z Sejmu.

Sejm uchwalił regulamin po długich debatach, a następnie uchwalono przyjęcie wniosku nagłego zgłoszonego przez Klub Wyzwolenia w sprawie gloryfikacji mordercy największego dostojnika Państwa, a zwłaszcza w sprawie brania udziału przez urzędników państwowych w manifestacjach gloryfikujących Eligjusza Niwiadomskiego.

We wszystkich Klubach Sejmowych prowadzone są namiętne spory na temat wprowadzenia miernika złotego. Przedstawiciele wielu firm eksportowych i banków, których reprezentanci są we wszystkich niemieckich klubach są przeciwni temu.

Wskutek tego poszczególne kluby wyznaczyły specjalne posiedzenia celem zajęcia jednolitego stanowiska.

Sprawa Łatyszenki odb. się w trybie doraźnym.

Wbrew dotychczasowym doniesieniom niektórych pism sprawa przeciwko mordercy Metropolity Jerzego pójdzie w trybie doraźnym. Śledztwo zostanie ukończone przed 22 b. m.

W myśl przepisów prokuratury w ciągu 48 godzin sporządzi wniosek do Sądu o zarządzenie rozprawy. Procesy odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu.

Cała niemal strefa neutralna jest zajęta.

WILNO 16.II. (Tel. wł). Po zajęciu przez batalion strazy granicznej miejscowości Lej-

puny, w rękach litewskich pozostaje jedynie najdalej położony punkt Banaszyski.

OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Ziemiński ogłasza, iż w niżej wymienionych majątkach zostały utworzone do nabycia kwalifikowanym rolnikom ośrodki, a mianowicie: w powiecie Suwalskim w majątkach: Foszczupie o obszarze 60 morgów, w maj. Sejny dwa ośrodki: 1-zy o obszarze 80 mrg. i 2-gi 70 mrg. i w maj. Olszanka-Huk ośrodek o obszarze 60 mrg. i w powiecie Sejneńskim w majątkach: Krasnowo ośrodek o obszarze 80 mrg., w maj. Pofele o obszarze 80 mrg. i w maj. Turoszyski ośrodek o obszarze 60 mrg. Reflektanci winni w terminie jednego miesiąca, licząc takowy od dnia wydrukowania niniejszego ogłoszenia w Monitorze Polskim, przejść do tegoż Urzędu podanie z załączeniem życiorysu i dowodów stwierdzających kwalifikacje rolnicze.

Przesz W. Arciszewski.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A. zostały wciągnięte następujące firmy:

- W dniu 28 grudnia 1922 r.
Pod Nr. 1922. Firma przedsiębiorstwa: „Fabryka waty — Mozes Niwiadomski”. — Przedmiot — wyrób i sprzedaż hurtowa waty. — Siedziba — Białystok, ul. Orzeszkowej, Nr. 15. — Właściciel Mozes Niwiadomski, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Kilińskiego, Nr. 12.
Pod Nr. 1923. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż towarów kolonialno-spożywczych — Geraz Gutman”. — Przedmiot — sprzedaż produktów kolonialno-spożywczych. — Siedziba — Białystok, ulica Kupiecka, Nr. 9. — Właściciel Geraz Gutman w Białymstoku, przy ulicy Kilińskiego, Nr. 14 zamieszkały.
Pod Nr. 1924. Firma przedsiębiorstwa: „Fejga Hochman”. — Przedmiot — sprzedaż mięsa. — Siedziba — Białystok, ul. Zamenhofs, Nr. 10. — Właścicielka Fejga Hochman w Białymstoku, przy ulicy Zamenhofs, Nr. 15 zamieszkała.
Pod Nr. 1925. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż pantofli — Chana Joses”. — Przedmiot — sprzedaż sukiennych pantofli. — Siedziba — Białystok, ulica Rynek Kościuszki Nr. 66. — Właścicielka Chana Joses w Białymstoku, przy ulicy Legionowej, Nr. 22 zamieszkała.
Pod Nr. 1926. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż skór — Ida Janowicz”. — Przedmiot — drobna sprzedaż skór. Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza, Nr. 17. — Właścicielka Ida Janowicz, w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza, Nr. 17 zamieszkała.
Pod Nr. 1927. Firma przedsiębiorstwa: „Emilia Janiszewska”. — Przedmiot — pracownia damskich ubiorów. — Siedziba — Białystok, ulica Warszawska, Nr. 2. — Właścicielka Emilia Janiszewska w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej, Nr. 2 zamieszkała.
Pod Nr. 1928. Firma przedsiębiorstwa: „Księgarnia — Izak Indycki”. — Przedmiot — sprzedaż książek. — Siedziba — Białystok, Rynek Kościuszki, Nr. 32. — Właściciel Izak Indycki, przy ul. Piotrkowskiej, Nr. 9 w Białymstoku zamieszkały.
Pod Nr. 1929. Firma przedsiębiorstwa: „Prawiarnia — Fejga Biewicka”. — Przedmiot — sprzedaż piwa. — Siedziba — Białystok, ul. Żydowska Nr. 17. — Właścicielka Fejga Biewicka, w Białymstoku, przy ulicy Żydowskiej, Nr. 17 zamieszkała.
Pod Nr. 1930. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż skór — Mozes Kurjański”. — Przedmiot — detaliczna sprzedaż skór wyrobionych. — Siedziba — Białystok, ulica Lipowa, Nr. 12. — Właściciel Mozes Kurjański, w Białymstoku, przy ulicy Wojskowej, Nr. 8 zamieszkały.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłym:

1. Janie Michaluku właścicielu nieruchomości na wsi Stądni starostwa Bielskiego;
 2. Ignacym Krzywiciem właścicielu nieruchomości na wsi Stądni starostwa Bielskiego;
 3. Pawle Lewoszt właścicielu nieruchomości we wsi Kurowaczyszna starostwa Sokolekiego;
 4. Efmie Charytonuku-jankucku właścicielu nieruchomości na wsi Gorne starostwa Bielskiego;
 5. Szymonie Kocze właścicielu nieruchomości na wsi Tusosie-Dolne starostwa Bielskiego;
 6. Florentynem, Can właścicielu nieruchomości w m. Białymstoku przy ulicy Nowo-Warszawskiej pod miastem Nr. 4794.
 7. Janie Kurysiu właścicielu nieruchomości na wsi Osówka starostwa Bielskiego;
 8. Antonim Karolu Szanidrze, właścicielu nieruchomości w Białymstoku przy ul. Bożantarskiej pod miastem N. 4696.
 9. Kamili Falkowskiej właścicielu nieruchomości na wsi Falki Starostwa Bielskiego.
- Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 10 czerwca 1923 roku w kancelarii Wydziału Hipotecznego gdzie interesowani winni się zgłosić pod skutkami prekluzji. Białystok dnia 13 listopada 1922 roku.
Pisarz Hipoteczny
W. Kulthowski.

Ogłoszenia drobne.

- Zrebowiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Bielskie, na imię Chaima Ryzewskiego, zam. w Bielsk. pow. Białostockim.
- Jest do sprzedania motor topowy w całości dziesięciu koni, młynek walcowy, sieczkarnia, transmisja i skórzane pasy. Zgłosić się do m. Suprasla do p. Gamie.
- Zrebowiono paszport rosyjski na imię Waleriana Żukowskiego, zam. w m. Wójevodztwie - Słonskim przy ul. Wolności 1.
- Pokoje z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Wiadomość Koszpańskiej -a, między godz. 12-2 pp.
- Zrebowiono kartę powołania, wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Stanisława Grzegorzewskiego, (rozcz. 1894) zam. we wsi Radziach pow. Białostockiego gm. Dolistowskiej.
- Zrebowiono kartę powołania, wyd. w m. Wysz. Mazowieck przez P. K. U. Ostrowsko-Komarowska, na imię Bronisława Wysockiego (rodz. 1886) zam. w m. Tykocinie pow. Wysz. Mazowieckiego.
- Zrebowiono kartę powołania za Nr. 118 wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Józefa Obalewskiego (rozcz. 1894) zam. w Horodnie trzy kilometry od Białegostoku.

„Modern” Odwieczna historia miłości TRAGEDJA MĘŻATKI wroszająca tragedja zyciowa w 6 aktach w rolach głównych: Premjowana piękność LIANA HAIID heroina obrazu „Lady Hamilton” Słynny tenor OLAF FÖNSS znany z obrazu „Ladyjaki Grobowiec”